ABC sportowe

Walasiewiczówna wyrównała 2 rekordy światowe

Kwaśniewska pobiła rekord Polski w oszczepie

W Czeladzi odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w ramach których startowały ostatni raz przed wyjazdem na olimjadę: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach.

Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach: na 50 i na 100 m., wyrównując w obu konkurencjach rekordy światowe. Na 50 m. Walasiewiczówna uzyskała czas 6,4 sek., a na 100 m. — 11,6 sek.

Rekord światowy na 50 m. należy do Walasiewiczówny, podczas gdy na 100 m. zarówno Walasiewiczówna jak i Stephens osiągnęły już ten sam wynik.

Kwaśniewska startowała w oszczepie, zajmując pierwsze miejsce świetnym wynikiem 44,03 m. Wynik ten jest lepszy od jej dotychczasowego rekordu Polski o 94 cm.

Słabiej wypadła Wajsówna w dysku, która osiągnęła również bardzo dobry wynik 43,62 m.

Wyniki naszych lekkoatletek w Czeladzi są bardzo pomyślne. Wspaniale wypadła zwłaszcza Walasiewiczówna. Nie wiemy, jaka jest dziś forma jej najgroźniejszej rywalki, Amerykanki Stephens, ale wiemy za to, że nasza Walasiewiczówna na tydzień przed igrzyskami jest w formie rekordowej. Walasiewiczówna z czasem 11.6 sek. na 100 m. jest faworytką. Dziś bardziej niż kiedyindziej uważamy Walasiewiczównę za kadydatkę do złotego medalu olimpijskiego.

Znacznie podciągnęła swą formę Kwaśniewska, wzmacniając swe szanse do zajęcia punktowanego miejsca w rzucie oszczepem.

Dramatyczne boje

o wejście do ligi piłkarskiej

SKODA — BRYGADA 2:1

W całej Polsce odbył się w niedzielę szereg meczów piłkarskich o wejście do ligi.

Rozegrany w Warszawie mecz pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego, Skodą a mitsrzem okręgu kieleckiego częstochowską Brygadą, zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 2:1 (2:0).

Skoda zdobyła obie bramki już w pierwszych dwóch minutach ze strzałów Zbroji i Skwarczewskiego. Załamało to zupełnie gości, którzy dopiero po przerwie otrząsają się i przejmują inicjatywę, nie oddając jej już do końca meczu. Mimo swej przewagi po przerwie, Brygada zdobyła tylko jedną bramkę ze strzału Bienia.

CRACOVIA — POLONJA 3:1

W Przemyślu Cracovia pokonała mistrza Polonię przemyską 3:1 (0:1). Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i miały przebieg niezwykle dramatyczny, gdyż jeszcze na 18 minut przed końcem Polonia prowadziła 1:0. Po wyrównaniu przez Cracovię z rzutu karnego, gospodarze załamali się i utracili dwie dalsze bramki.

Bramki dla Cracovii strzelili: Korbas (dwie, w tem jedną z rzutu karnego) i Stępień. Najlepszymi graczami Cracovii byli Doniec i Malczyk. Sędziował Medycki ze Lwowa, wyraźnie faworyzując Cracovię.

ŚMIGŁY — WKS GRODNO 5:3

Rozegrany w Wilnie mecz pomiędzy W. K. S. Śmigłym a mistrzem Białegotsoku W. K. S. Grodno, wygrali Wilnianie w stosunku 5:3 (1:3). Przez cały czas zawodów padał ulewny deszcz, co obdiło się ujemnie na poziomie gry. Mimo to przebieg meczu był bardzo emocjonujący. Drużyna grodzieńska zaprezentowała się z jak najlepszej strony, a do przerwy górowała wyraźnie nad gospodarzami. Po przerwie jednak Wilnianie przejmują inicjatywę i rozstrzygają mecz na swoją korzyść.

ŁTSG — UNJA (LUBLIN) 3:1

W Łodzi mistrz okręgu łódzkiego Ł. T. S. G. pokonał lubelską Unję 3:1 (3:1).

Wynik meczu został już ustanowiony w pierwszej połowie. Po przerwie Unja gra lepiej, ale jej napastnicy nie umieją zdobyć się na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika.

Bramki dla Ł. T. S. G. zdobyli: Królewiecki (dwie, w tem jedną z karnego) i Voigt. Punkt honorowy dla Unji uzyskał Bojarski.

Po sezonie muzycznym

Opera

II

W jednym z zeszłorocznych programów „Cyrulika" dawano świetny skecz na temat Opery Warszawskiej pod rządami p. Korolewicz - Waydowej, pióra Hemara. Była tam mowa o wygnaniu sztuki operowej z gmachu Teatru Wielkiego i o wprowadzeniu sztuki operowej z gmachu ra się rozpanoszyła do najdalszych granic. Skecz ów nie poruszał jednak sprawy szkody, wyrządzonej kulturze muzycznej stolicy przez rujnującą gospodarkę niefortunnej dyrektorki, oraz przebiegłych sposobów, jakimi wyprowadziła ona w pole czcigodnych ojców miasta, eksploatując umowę z Zarządem Miejskim na swoją okrzyść. Posiadać bezpłatnie gmach teatralny, otrzymywać zasiłek równy 1000 zł. za wieczór i jeszcze mieć odwagę wystawiać sześć razy w tygodniu operetki przy nabitej publicznością sali — tego było stanowczo za wiele. Zrozumiał to zarząd miasta, pawierzając kierownictwo opery dyr. Jerzemu Mazarakiemu w umowie, podpisanej z nowym dzierżawcą gmachu, zastrzegł obowiązujące minimum 4 przedstawień operowych w tygodniu.

Ale czy zdoła nawet najlepiej zorganizowana dyrekcja naprawić to wszystko, co systematycznie i bezapelacyjnie psuła krewka dyrektorka, b. śpiewaczka, p. Korolewicz - Waydowa? Śmiesznym wydaje się dziś osławiony argument ustępującej kierowniczki Teatru Wielkiego, że nauczyła ona publiczność warszawską chodzić do opery, w której zawsze panował tłok. Nie do opery, lecz na głupkowate operetki leciała ludność stolicy, od doniedawna gustująca w tego rodzaju widowiskach. Zamiłowania mieszkańców Warszawy do operetek wzbudzać bynajmniej nie było potrzeby.

Warszawa miewała w ubiegłych latach doskonałe operetki (prowadzone bez subwencji magistrackich), które zawsze cieszyły się wybitnym powodzeniem. Istnieją również inne kategorje widowisk, które bynajmniej kultury narodu nie budują, a które cieszą się jeszcze większą frekwencją, niż teatr p. Waydowej: są to zawody sportowe, bokserskie mecze w cyrku, wyścigi konne, zawody piłki nożnej i t. p. Imprezy takie z nych pretensji artystycznych nie posiadają, ani zasiłków nie pobierają, i z tego powodu za szkodli e uważane być nie mogą. Natomiast zupełnie inaczej rzecz się ma, jeżeli chodzi o gmach Teatru Wielkiego.

Jest to jedyny reprezentacyjny gmach operowy w stolicy Polski, i jako taki, musi spełniać rolę, dla której został wybudowany. Gdybyśmy mieli w Polsce kilkanaście teatrów operowych, jak w Czechosłowacji, lub kilkadziesiąt, jak mają Niemcy, moglibyśmy sobie pozwolić na przekształcenie jednego z nich na operetkę.

Ale posiadając jedyny w Warszawie i niemal jedyny w Polsce (poza Poznaniem i Lwowem) gmach operowy, nie możemy pozwolić na obrócenie go na inne cele, niż służenie poważnej sztuce. Gdy w ubiegłym sezonie potrzeba było pokazać cudzoziemcom lub młodzieży polskie opery — Teatr Wielki w Warszawie grał dzień w dzień najgorszego gatunku operetki. Nie było żadnego sposobu zaprezentowania zainteresowanym dzieł Moniuszki, Różyckiego, Żeleńskiego, Paderewskiego, bo... publiczność nie chciała na to chodzić! I tu dopiero pokazuje się, jakim gigantycznym bluffem było przedsiębiorstwo operetkowe p. Waydowej! Nie nauczyła ona wcale publiczności chodzić na opery: bo „Manru" Paderewskiego padło odrazu po premjerze, ten sam los spotkał „Holendra tułacza" Wagnera i wszystkie poważne poczynania najniefortunniejszej w dziejach Teatru Wielkiego dyrekcji. Bo dyrekcja ta oduczyła właśnie publiczność warszawską od chodzenia na opery, znarowiła, zdemoralizowała ją doszczętnie i dokonawszy swojego dzieła — usunęła się.

Gdyby przez te ostatnie 2 lata Opera warszawska była zamknięta, nie wyrządzonoby większej krzywdy kulturze stolicy gdy obecnie, na otwarcie nowego sezonu operowego, pośpieszyłyby tłumy publiczności, spragnione nowych widowisk. Czy teraz, po dwóch latach oglądania łatwych operetek znajdą się chętni na słuchanie w tym samym gmachu poważnych oper? Czy da się naprawić poderwany do gruntu prestiż placówki operowej? Jaką drogą da się odrobić luka kulturalna, powstała wskutek niewystawiania w ciągu 2-ch lat dzieł operowych polskich kompozytorów, przez scenę do tego przedewszystkiem powołaną, a skandalicznie zablokowaną tandetą operetkową? Jakim wysiłkiem da się pokryć ten wielki wstyd i błąd?

Żałośnie przedstawia się bilans ubiegłego sezonu „operowego". Długa litanja operetek, których wyliczanie jest bezcelowe. Wysiłki przedstawienia operetek jako „oper komicznych". Kilka nieudanych, niedostatecznie przygotowanych premjer z gotową „klapą" kasową, kilka gościnnych występów obcych artystów, — i to wszystko. Taka jest smutna rzeczywistość polskiego życia artystycznego, że tolerowano ten bałagan z karygodną pobłażliwością i ze zdumiewającą lekkomyślnością. Ostatnie dwa sezony Teatru Wielkiego w Warszawie przejdą do historji stosunków operowych w stolicy jako najbardziej skompromitowana „epoka p. Korolewicz-Waydowej".

Michał Kondracki.

Zezwolenie władzy kościelnej na

Sprzęt zboża w niedzielę

LWÓW, 27. 7. Kurja Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie przesłała urzędom parafjalnym archidjecezji obrz. łac. następujący okólnik:

„Wielebne duchowieństwo zawiadomi wiernych, że ze względu na tegoroczne przyśpieszone, spowodu posuchy, żniwa i równoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedzielę i święta, celem uchronienia ich przed wysypaniem się, względnie w razie deszczów, przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównem nabożeństwie w kościele parafjalnym, które w miarę potrzeby po uprzedniem zawiadomieniu wiernych, należy odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw, aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia.

† Bolesław w. r. Arcybiskup".

Obfity połów

na „zielonej granicy"

KATOWICE, 27. 5. Na „zielonej granicy" objętej kontrolą komisarjatu straży granicznej w Nowej Wsi dokonano niezwykle obfitego połowu, przytrzymując w okolicy dworu Nowa Ruda — Karol Emanuel oraz w Kończycach 10 osób, przy których znaleziono 20 kg. mąki kokosowej, około 30 kg. drożdży, 5 kg. tytoniu, 20 kg. owoców laskowych, 80 kg. bananów, 1 kg. pieprzu i dużej ilości wyrobów chemicznych, kosmetycznych, toaletowych itp.

Ujęci są mieszkańcami Bielszowic, Nowej Wsi i Kończyc, a mianowicie: Walter Komor, Ernest Broda, Adolf Kosman, Jan Warzecha, Herbert Liszowski, Paweł Lemdel, Anna Palusowa, Władysław Janisz, Emil Karmański i Alojzy Macha. Wraz z towarem zostali oni odstawieni do poszczególnych Urzędów Celnych.

Aresztowanie urzędników sądowych

w Katowicach

KATOWICE, 27. 7. Aresztowanie znanego na terenie Śląska aferzysty Stanisława Nitschki z Mikołowa wywołało wielką sensację. Sprytny ten aferzysta spędza czas w więzieniu na pisaniu różnych doniesień karnych, któremi zasypuje sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Jedno z takich doniesień napisał na adwokata Marjana Strzelczyka z Katowic, którego aferzysta od pewnego czasu szantażował i za to zostało na niego sporządzone doniesienie do prokuratora.

W wyniku innego doniesienia został zawieszony w urzędowaniu sekretarz prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach p. Respondek, a także mocą decyzji sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym, zatrudniony od około 4 lat jako bezpłatny praktykant w Sądzie Okręgowym w Katowicach p. Langner. Powody aresztowania oraz szczegóły prowadzonego śledztwa trzymane są narazie w wielkiej tajemnicy.

B. G. K. kupuje

„Wspólnotę Interesów"

W środę nastąpić ma podpisanie układu z wierzycielami „Wspólnoty Interesów" oraz z posiadaczami większości akcji tego koncernu, to jest wielkim finansistą niemieckim Flickiem częściowo też z rządem niemieckim. Układ ten, który zawarty będzie po 28 miesiącach od chwili ustanowienia nadzoru sądowego we Wspólnocie Interesów opiera się na następujących podstawach:

Państwo polskie przejmuje za pośrednictwem BGK pakiet akcyj Wspólnoty, a mianowicie 56 proc. akcyj Huty Królewskiej i Lauy oraz 85 proc. Katowickiej Spółki Akcyjnej. Cena akcyj została ustalona po odtrąceniu zadłużenia wobec skarbu na 37.000.000, które wypłacone będą Niemcom w obligacjach. Spłata obligacyj nastąpi ratami w ciągu lat 15 od 1 stycznia 1938 roku. Wzamian za przyjęcie obligacyj, BGK. skreśli Wspólnocie udzielone w swoim czasie kredyty na sumę 10.000.000 oraz przejmie należności w wysokości 13.000 000 — ponadto zaś wpłaci Wspólnocie 13.000.000 zł. gotówką.

Obligacje Wspólnoty będą oprocentowane na 3 proc. rocznie. Wierzytelności banków niemieckich obniżone zostają do sumy 42 moljonów złotych i będą spłacane w ciągu lat 30. Wierzytelności angielskie w wysokości 1[illegible] złotych uregulowane będą gotówką. Wierzytelności krajowe do 1000 złotych będą uregulowane w pełnej wysokości. Powyżej tej sumy w wysokości 4 proc. płatne w ciągu 2 lat. Zaległości podatkowe i grzywny nałożone na Wspólnotę sięgające kwoty 100.000.000 zostały skreślone.

Szczegóły dalszych planów co do Wspólnoty Interesów narazie nie są znane.

200 chłopów zabiło

nieznanego złodzieja

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie wypadku lynczu, który miał miejsce we wsi Sieciechów, w pow. opoczyńskim.

Nieznany osobnik schwytany został na gorącym uczynku kradzieży. W czasie pościgu złodziej zranił z rewolweru w rękę mieszkańca tej wsi Andrzeja Pietrzyka. Złodzieja schwytano i tłum, złożony z blisko 200 osób, pobił go kijami i kamieniami tak dotkliwie, iż zmarł [illegible].

Sprawdzana jest tożsamość złyczowanego przez tłum i jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności karnej uczestników samosądu.

Wyścigi kolarskie

w całym kraju

Wyścig kolarski dookoła Łodzi na dystansie 204 km. o puhar ś. p. Władysława Sierpińskiego, zgromadził na starcie 31 zawodników. Z drużyny narodowej startował jedynie Kluj z Poznania. Zajął on niespodziewanie dopiero 4-te miejsce. Pierwszym był Jaskólski (Wilno) w czasie 6:42:10. Czas ten jest nowym rekordem trasy, lepszym o 3:48,4 od dotychczasowego rekordu, należącego do Konopczyńskiego (ustanowiony w 1932 r.). Drugie miejsce zajął Leskiewicz (Wima) 7:04:48,1 przed Janiakiem (Zjednoczone) 7:04:50,1 i Klujem 7:04:52,3.

W Krakowie na torze „Cracovii" odbyły się zawody kolarskie, zorganizowane przez RKS „Legję" z udziałem 5-ciu klubów: Legji, Cracovii, Garbarni, Makabi i K .K. C. M. oraz zawodników niellcencjonowanych.

W biegu otwarcia toru (20 okrążeń) dla zawodników stowarzyszonych, pierwsze miejsce zajął Kupczak (Legja) w czasie 13:45. W biegu niestowarzyszonych na 45 okrążeń toru pierwszy był Lazar w czasie 34:13 sek. W biegu głównym na 1.000 m z 4-ma finiszami i repechangem w finale pierwsze miejsce zajął Wandor (Legja) 14 sek.; w biegu australijskim (10 okrążeń toru) pierwszy był Badon (Legja) w czasie 7:40 sek. W biegu RKS Legja (ściśle wewnętrzny) na 25 okrążeń toru z 5-ma finiszami pierwszy był Wandor w czasie 18:35.

W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na 100 km .o puhar im. płk. Jur-Gorzechowskiego na trasie Struga-Pułtusk. Zwyciężył Kiełbasa (WTC) w czasie 3:13:02, 2) Zagórski (Jur) 3:13:03, 3) Głowacki 3:14:01, 4) Bieńko, 5) Stefański.

Puhar im. płk. Jur-Gorzechowskiego zdobył Orkan przed Prądem i Jurem.

W wyścigu na 50 km. zwyciężył Głowacki (WTC) w czasie 1:31:35, 2) Olszewski, 3) Chodowski.

W wyścigu dla nowicjuszy na 25 km. zwyciężył Zamojski przed Krawczykiem (obaj z Jura).

Niewesoła sytuacja

kajakarzy na olimpjadzie

W Berlinie odbyło się losowanie olimpijskich biegów kajakowych. Nasi kajakarze startujący w biegu dwójek na 10.000 m. mają za przeciwników osady: Ameryki, Czechosłowacji, Holandji, Danji, Węgier, Szwajcarji, Austrji, Niemiec, Belgji, Kanady, Szwecji. Ogółem w tym biegu strtuje 12 osad.

W olimpijskich rozgrywkach kajakowycmh na 20 zgłoszonych państw startuje 19. Zgłoszenie Łotwy nie zostało przyjęte, gdyż przybyło do Berlina po terminie.

Propagandowe regaty kajakowe, przeprowadzone na Warcie na dystansie ok. 5.000 m., przyniosły wielką niespodziankę w postaci porażki naszej olimpijskiej dwójki wyścigowej w składzie Bazaniak i Kozłowski. Została ona pokonana przez wicemistrza Polski: parę Wachowiak - Dera.

Brunatną wstęgę

zdobyła w Monachjum Nereida

Sfery sportowo - hodowlane z wielkiem zaciekawieniem oczekiwały przebiegu największej gonitwy sezonu w Monachjum „Die braune Bande" (Brunatna wstęga), o 100.000 marek. Udział w tej gonitwie miały prawo brać konie stałego kontyngentu. Gonitwa ta ze względów zrozumiałych, gdyż do tak cennej nagrody zapisano najlepszą klasę koni — zgromadziła nieliczne pole, składające się z ośmiu koni.

Gonitwę wygrała w zaciętej walce o krótką szyję niezwyciężona dotychczas 3-letnia klacz Nereida. Klacz ta w r. b. wygrała. derby w rekordowym czasie 2 m. 28,8 sek. Ma ona już na swem koncie 9 zwycięstw. Suma wygranych przekracza 300 tys. marek.

Walczyły o zwycięstwo konie faworyzowane. Po doskonałym starcie Wereida szła cały czas na II miejscu, za prowadzącym Glakos. Przy wyjściu na prostą Nereida minęła Glakosa, pociągając za sobą Corridę, własność znanego nam z panamy żyrardowskiej Boussaca. Para ta w zaciętej walce szła przez całą prostą. Przed samym celownikiem zdawało się, że palmę pierwszeństwa otrzyma Corrida, jednak ostatniej chwili udało się dosiadającemu Nereidę żokejowi Grabschowi utrzymać przewagę krótkiej szyji.

Nadmienić należy, że żokej Grabsch znany jest już naszym bywalcom torowym. W r. z. dosiadał on ogiera Vogelvaida, którego pokonała Bastylja.

Sląsk niemiecki rozgromiony

przez Sląsk polski w tenisie 2:11

Doroczny mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego a reprezentacją Śląska niemieckiego, zakończył się generalnem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 11:2.

Śląsk polski, który wystąpił w składzie: Tarłowski, Bratek, Pfahl Kończak, Becker, Jacobsen-Volkmer i Stephanówna, wygrał wszystkie single, a przegrał jedynie dwa spotkania w grze podwójnej Tarłowski wraz z Bratkiem (zwycięstwo nad mistrzowską parą Wrocławia). Jacobsen-Volkmer, mimo zwycięstwa, wykazała dość słabą formę.

Czas odnowić prenumeratę na m. sierpień